

Konserwatywny 1 Maj

4 maja 2015

Obserwując tegoroczną demonstrację pierwszomajową lewicy w Warszawie trudno było uniknąć wniosku, że organizujące ją środowisko jest w swoich działaniach strasznie konserwatywne. Odbyły się raczej obchody niż radykalna demonstracja ludzi pracy.

Głównym błędem organizatorów warszawskich demonstracji jest schematyczność. Z góry można przewidzieć co się stanie, kto przyjdzie, jacy mówcy wystąpią itd. Nawet trasa przemarszu od lat pozostaje niezmienna, bez względu na sytuację polityczną czy bieżące wydarzenia. Demonstracja jest coraz lepiej przygotowana pod względem logistycznym, jednak merytorycznie pozostaje słaba.

W tym roku jej uczestnikom przedstawiono na początek nudny wiec, na którym żywszym akcentem był występ warszawskiego chóru rewolucyjnego oraz odśpiewanie pieśni rewolucyjnych. Mimo że w demonstracji wzięły udział różne organizacje, sposób doboru mówców co najmniej dziwi. Wiec zdominowało wystąpienie Piotra Ikonowicza utrzymane w tonie orędzia do narodu. Poza tym przemawiali inni mówcy, również reprezentujący Ruch Sprawiedliwości Społecznej. Warto, aby organizatorzy pamiętali, że wszyscy powinni być traktowani równo, na przykład jeśli chodzi o czas wystąpień, a każda chcąca zabrać głos grupa uwzględniona.

Pomimo że byłem jednym z przemawiających, mam mieszane uczucia co do takiej formuły rozpoczęcia demonstracji. Wystąpienia miałyby sens, gdyby kierowano je do ludzi pochodzących spoza szeroko rozumianego środowiska lewicy. 1 Maja przemówień słuchają jednak osoby, których nie trzeba przekonywać, że system należy zmienić. Adresatem nie są także media, pokazujące jedynie pojedyncze urywki i kilka wyrwanych z kontekstu zdań. Wiec przedłuża tylko czas trwania demonstracji

i opóźnia przemarsz, tymczasem to marsz protestu jest głównym punktem programu. Powinniśmy pokazać w jego trakcie złość oraz determinację, bo nie jest to wycieczka przez centrum miasta, lecz demonstracja wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem. Wznoszenie radykalnych haseł powinno wiązać się także z radykalnym działaniem.

Drugi problem to w mojej opinii tematyka. 1 Maja nie można zamieniać w wiec wyborczy. Nie jest to czas ani miejsce na zachwalanie nowych inicjatyw politycznych, ani zachęcanie do głosowania czy tworzenia list „antysystemowych” kandydatów. Pożyteczne byłoby, gdyby organizatorzy pomyśleli o jakimś temacie przewodnim i poruszali głównie związane z nim kwestie. W zeszłych latach już pojawił się taki projekt. Warto przypomnieć hasło 8 godzin pracy, 8 godzin odpoczynku, 8 godzin snu. Kilka lat temu przed 1 Maja przygotowano związane z nim szablony i plakaty, ale dobrego pomysłu nie wykorzystano do końca. W tym roku tematów też nie brakowało, choćby niedawne protesty związkowe czy narastający problem nadużywania umów śmieciowych. Powinniśmy zastanowić się także nad powiązaniem trasy demonstracji z jej tematyką. Może za rok warto by przejść 1 Maja na przykład pod siedzibę organizacji pracodawców lub którejś z agencji pracy tymczasowej? Skoro sami twierdzimy, że rządzący to marionetki kapitału, czemu nie skierować gniewu przeciwko tym, którzy są rzeczywiście twórcami obecnego systemu?

Z takim przekazem należy docierać przede wszystkim poza środowisko lewicowe, a tego przed 1 Maja brakuje. Cemu nie powstał na przykład okolicznościowy biuletyn? Brak funduszy? Brak publicystów? Ani jedno, ani drugie. Na lewicy nie brakuje ludzi mających coś do powiedzenia, niekoniecznie wypowiadających się co roku liderów, ale szeregowych członków organizacji. Fundusze z kolei można zebrać wśród sympatyków, jeśli tylko odpowiednio wcześniej rozpocznie się zbiórkę. Nie chodzi przecież o ogromne sumy, a jedynie koszt wydrukowania kilku tysięcy gazetek, które będą 1 Maja rozdawane w różnych

punktach miasta. Czy wykonanie billboardów i szablonów wiążących się z pierwszomajową tematyką również jest poza zasięgiem ideowej lewicy?

Przy zmienionej formule można by pokusić się też o rozszerzenie grona zaproszonych środowisk. Nie brakuje organizacji społecznych czy różnych walczących grup pracowniczych, stanowiących potencjalnych uczestników demonstracji pierwszomajowej. Nie przyjdą one na wiec wyborczy, ale już na protest przeciwko obecnemu porządkowi, czy wykluczeniu społecznemu, jak najbardziej. Dotarcie do nich powinno być jednym z priorytetów organizatorów obchodów dnia ludzi pracy. Dlatego uważam, że różne środowiska powinny współpracować przy przygotowywaniu przyszłorocznego 1 Maja. Obecna formuła się wyczerpała i kontynuując konserwatywne podejście do demonstrowania nie wyjdziemy poza grupę 300, może 400 zainteresowanych osób. Nie jest prawdą, że ludzie nie przyjdą, są bierni i ciemni. Problemem jest dotarcie do nich oraz zachęcenie do demonstrowania. Może nie przyciągnie to od razu mas ludowych, ale konsekwentnie realizowane z roku na rok będzie przynosiło pozytywne efekty. Chodzi o to, aby za rok w demonstracji uczestniczyło jak najwięcej osób nowych, takich, które protestować i walczyć się dopiero uczą. Termin zjazdu weteranów ideowej lewicy można wyznaczyć na inny dzień.

Autorstwo: Piotr Ciszewski

Źródło: Lewica.pl